

Jerzy WYROZUMSKI

KAROLINY LANCKOROŃSKIEJ WKŁAD DO BADAŃ NAD HISTORIĄ POLSKI

Nie sposób mówić o wkładzie Karoliny Lanckorońskiej do nauki, nie wspominając jej ojca. Ona nie tylko nosiła jego imię, ale myślę, że jemu zawdzięczała całą swoją formację intelektualną, a także silne polskie poczucie narodowe. Jej matką była Niemka Małgorzata Lichnowsky, a ona o matce mówiła, iż była „Prusaczką”. Ojciec był 50 lat od niej starszy. „Był więc i wiekiem i kulturą jakby moim dziadkiem” – pisała w jednym ze swoich wspomnień¹. Czasem z pewną nutką żalu wspominała, że ona i jej rodzeństwo, a więc starszy przyrodni brat Antoni i młodsza siostra Adelajda, nie mieli dzieciństwa. Ostry reżim domowy, „energiczna pedagogia”, nie tylko wymagały bardzo starannego przykładania się do nauki szkolnej, która odbywała się w całości w Wiedniu w języku niemieckim, ale nakładały nadto na całą trójkę obowiązek przerabiania w domu programu szkolnego po polsku. Nie wiem, jak postępowali się językiem polskim Antoni (zm. 1965) i Adelajda (zm. 1980), bowiem ich nie znałem, ale Karolina mówiła i pisała po polsku w sposób absolutnie poprawny, bez żadnego nalotu językowego obcego, nie brakowało jej wyrazów obiegowych ani polonizmów fachowych, choć ponad 3/4 swojego życia spędziła poza Polską.

Kim był Karol Lanckoroński? Urodzony w 1848 r. w Wiedniu, zmarł tamże w 1935 r., zatem w wieku 85 lat. Tadeusz Szydłowski napisał o nim we wspomnieniu pośmiertnym, że dzięki wrodzonemu artyście-

¹ K. Lanckorońska, *Energiczna pedagogia*, „Dziennik Polski” (Londyn), Dekada Literacka, 18 X 1989.

cznemu porywowi i smakowi stał się „arystokratą duchowym, oddanym kultowi nauki, poezji i literatury, oraz wytrawnym arbitrem w sprawach sztuki”². Z wykształcenia prawnik, studia prawnicze odbył i zakończył doktoratem w Wiedniu. Był w rzeczywistości humanistą o bardzo szerokich horyzontach. Uformował go wiek XIX i do niego w gruncie rzeczy do końca życia należał. Wydaje się, że jego świat zawałił się wraz z upadkiem monarchii habsburskiej, z którą był ściśle związany jako pierwszy podkomorzy dworu cesarskiego i członek Izby Panów w parlamencie wiedeńskim. W Wiedniu miał swój pałac i tam stale mieszkał, a do rodzinnych dóbr: Komarna i Rozdołu, przyjeżdżał latem. Był znaną i bardzo liczącą się postacią w życiu kulturalnym Wiednia, m.in. członkiem K. K. Zentralkommission für die Erforschung und Erhaltung der Kunst- und Historischen Denkmale, organu konserwatorskiego; przyczynił się do jego reorganizacji. To jego głos w Izbie Panów, że użytkowanie zamku wawelskiego w charakterze koszar jest skandalem (*eine große Schande*), przyczynił się do oddania tego zamku na cele muzealne miastu Krakowowi, jako pałacu cesarskiego. On ufundował w katedrze wawelskiej nagrobki św. Jadwigi i Władysława Warneńczyka, wykonane przez Antoniego Madejskiego. Zaprzyjaźniony z Karolem Lanckorońskim Marian Sokołowski utworzył na Uniwersytecie Jagiellońskim przed stu kilkunastu laty, nie bez wsparcia swego protektora, pierwszą na ziemiach polskich katedrę historii sztuki. Z daru Karola Lanckorońskiego pochodziły odlewy wspaniałych rzeźb antycznych, do dziś istniejące. Parę z nich zdobi obecnie korytarz rektorski w Collegium Novum.

Karol Lanckoroński był wielkim podróżnikiem. Przemierzył w swoich podróżach cały świat. Pozostała po nim piękna książka *Naokoło świata 1888–1889*, wydana w Krakowie w 1893 r. u Gebethnera i Spółki (w wersji niemieckiej *Rund um die Erde*). Owocem tych podróży był wielki zbiór (60 tys.) fotografii dzieł sztuki, ofiarowany Stacji Naukowej PAU w Rzymie. Jego część, w liczbie około 35 tys. sztuk, znajduje się od paru lat w posiadaniu PAU w Krakowie. Karol Lanckoroński dokonał wielkich podróżniczych odkryć w Azji Mniejszej. Zostały one opisane w jego dwutomowym dziele wielkiego formatu (we współautorstwie z G. Niemannem i E. Petersenem) *Miasta Pamfilii i Pizydii*, które ukazało się po polsku (Kraków 1890, 1896) i po niemiecku (Prag–Wien–Leipzig 1890, 1892). W związku z tym dziełem otrzymał w 1891 r. członkostwo PAU, a następnie doktoraty honorowe Uniwersytetu Jagiellońskiego (1906) i Uniwer-

² T. Szydłowski, *Karol Lanckoroński. Wspomnienie pośmiertne*, „Przegląd Współczesny” 1933, nr 140, s. 379-385.

sytetu Berlińskiego (1906). Kolejnym jego dokonaniem były badania nad katedrą Patriarchatu Akwilejskiego. Wyniki ogłosił w 1906 r. w Wiedniu (we współautorstwie z G. Niemannem i H. Swobodą) w pracy *Der Dom von Aquileia, sein Bau und seine Geschichte*.

Myślę, że działalność Karola Lanckorońskiego stanowiła bardzo ważne ideowe przesłanie dla Karoliny Lanckorońskiej. Gruntowne wykształcenie humanistyczne, kult dla nauki, umiłowanie sztuki, patriotyzm polski, wszystko to w pewnym sensie dziedziczyła. Do tego doszło jej własne doświadczenie, pewna wrażliwość na losy innych, na ich potrzeby intelektualne i materialne.

Nie tyle z emigracyjnej frustracji, ile z troski o naukę i kulturę polską w pesymistycznie rysującej się powojennej rzeczywistości, 10 listopada 1945 r. zebrali się w Stacji Rzymskiej PAU przy Vicolo Doria Karolina Lanckorońska, Oskar Halecki, Henryk Paszkiewicz, Stanisław Biegański, Józef Michałowski (dyrektor Stacji), ks. prałat Walerian Meysztowicz (profesor Uniwersytetu Stefana Batorego). Podpisali wówczas dokument utworzenia Polskiego Instytutu Historycznego w Rzymie. Następnie powołali Zarząd i członków honorowych³. Nie było zabezpieczenia materialnego, ale była idea służenia nauce polskiej na obczyźnie. Organizatorzy nadali Instytutowi profil historyczny czy też ukierunkowali go na historię, wychuwając w niej skuteczny instrument obrony polskiej tożsamości. Karolina Lanckorońska, świetny znawca i badacz sztuki włoskiej i miłośnik sztuki w ogóle, zaczęła się w pewnym sensie przekwalifikowywać na historyka ogólnego.

Instytut rozpoczął swoją działalność pierwszym posiedzeniem naukowym 3 maja 1946 r. Miała ona najpierw głównie odczytowy charakter. W intencji twórców Instytutu winien on być stanowić forum prezentacji w różnych językach niezależnej nauki polskiej, zwłaszcza w zakresie historii Polski. Autorami odczytów byli zarówno historycy o wyrobionej już renomie, jak też młodzi duchowni przebywający w Rzymie. W praktyce odczyty odbywały się przeważnie po polsku, niekiedy jednak – ze względu na osobę i możliwości prelegenta – po łacinie lub po włosku. Np. w 1954 r. Karolina Lanckorońska mówiła po włosku na temat śladów obrządku słowiańskiego w Polsce. Duże zainteresowanie, z jakim spotkał się jej odczyt, sprawił, że w latach następnych przygotowała i ogłosiła drukiem w Rzymie w 1961 r. prawie 200-stronicową książkę *Studies on the Roman-Slavonic Rite in Poland*. Produktem ubocznym tych studiów była opublikowana w londyńskich „Tekach Historycznych” praca *W sprawie sporu*

³ K. Lanckorońska, *Polski Instytut Historyczny w Rzymie*, „Rocznik Polskiej Akademii Umiejętności” 1992/1993, Kraków 1994, s. 235-240.

między Bolesławem Śmiałym a św. Stanisławem⁴, a w pewnym stopniu także „Reakcja pogańska” i powrót Odnowiciela, która ukazała się tamże parę lat później⁵. Na grunt polski przeniósł jej nader optymistyczne spostrzeżenia profesor UJ Tadeusz Milewski, wybitny językoznawca⁶. Nie zostały one jednak wobec krytyki naukowej, stąd nie weszły do pełniejszego obiegu.

Już w pierwszych latach działalności Instytutu dojrzewała myśl uruchomienia czasopisma, które utrwałaby zarówno treści przedstawiane w formie odczytów, jak też wyniki badań dotyczących Polski. Na przeszkodzie stał brak środków. W 1954 r. – jak pisze Karolina Lanckorońska – inicjator, współzałożyciel i pierwszy prezes Instytutu ks. prałat Walerian Meysztowicz podjął, prawie bez zabezpieczenia finansowego, wydawanie pisma „Antemurale”; na pierwszy numer wyjednał jakieś środki u samego Ojca Świętego⁷. Pismo zaczęło się ukazywać w 1954 r. W przedmowie, napisanej po łacinie, czytamy, że miało ono być poświęcone nie tylko sprawom polskim, ale sprawom Europy Środkowo-Wschodniej (*Europa Centro-Orientalis*). Ma też służyć *non solis Polonis, sed et studiosis finitimorum populorum, cum quibus communem hisce diebus sortem habemus* (nie tylko samym Polakom, ale studiującym sąsiednich ludów, z którymi mamy dziś wspólny los). Badania miały być przedstawiane, i tego konsekwentnie przestrzegano, nie w języku polskim, *sed in linguis, quorum communior est usus* (lecz w językach powszechniej używanych). Było tu piękne credo: *studia historica promovere, non dirigere, ministrare, non ministrari* (promować studia historyczne, a nie nimi kierować, służyć, a nie być obsługiwanym). Przesłaniem całej działalności Instytutu była służba prawdzie. *Institutum nil aliud a sociis et hospitibus postulat, nisi ut veritatem rerum praeteritarum honeste exquirant, et ita Ei, qui se ipsum Veritatem esse dixit, serviant* (Instytut nie wymaga od swoich członków i gości niczego innego, jak tylko tego, aby godziwie szukali prawdy o sprawach przeszłych i aby służyli Temu, który samego siebie nazywał Prawdą)⁸.

Wnet miała się poprawić sytuacja finansowa Instytutu. Stało się to – jak miemam – po 1955 r., po zakończeniu okupacji Austrii i utworzeniu Republiki Austriackiej. Wówczas Lanckorońscy odzyskali część rodzinnej fortuny, a zwłaszcza rozległe obszary leśne. Wykupione przez rząd, dostarczyły środków na utworzenie w Szwajcarii Fundacji Lanckorońskich,

⁴ „Teki Historyczne” T. IX: 1958, s. 1-15.

⁵ *Tamże*, T. XI: 1960/1961, s. 21-39.

⁶ T. Milewski, *Język starocerkiewno-słowiański w średniowiecznej Polsce*, „Zeszyty Naukowe UJ. Prace Językoznawcze” 1965, z. 15, s. 7-21.

⁷ W. Meysztowicz, *De Instituto Historico Polonico deque eiusdem praesenti editione*, „Antemurale” T. I: 1954, s. 5-8.

⁸ *Tamże*.

której zadaniem było finansowanie humanistyki. Dopiero jednak w 1967 r. Fundacja została ostatecznie – jak pisze Karolina Lanckorońska – ukonstytuowana i mogła rozwinąć swoją działalność. Bardzo ważny w dziejach Fundacji był rok 1975, kiedy do składu jej Rady przyjęty został hr. Jan Badeni. Wziął on bowiem w swoje ręce jej finanse i działał tak skutecznie, że kapitał Fundacji został z czasem powiększony – jak podkreślała w rozmowach Karolina Lanckorońska – trzykrotnie⁹. W tym samym 1975 r. Fundacja wzięła na swoje barki, wbrew własnym założeniom statutowym, utrzymywanie Biblioteki Polskiej w Paryżu, zagrożonej z powodu braku środków. Przez kilkanaście lat finansowała ją w 90%.

Los „Antemurale” został zabezpieczony. Pismo ukazywało się przez 32 lata. W tym czasie wyszło z druku jego 28 numerów w 26 tomach. Pomyślane jako rocznik, nie utrzymywało się całkowicie w rocznym cyklu. W szczególności w latach 1962/1963 i 1984/1985 ukazało się w postaci roczników podwójnych. Fundacja zamknęła pismo rocznikiem 27/28 w 1985 r. Karolina Lanckorońska motywowała to niezbyt przekonująco, że przestało ono być potrzebne, „skoro badacze nasi mogli wówczas już umieszczać swoje prace w różnych czasopismach zagranicznych”. To zapewniało im – jak podkreślała – szerszy krąg oddziaływania¹⁰. W rzeczywistości chodziło o to, że w 1982 r. zmarł ks. prałat Meysztowicz. „Antemurale” było jego dzieckiem. Karolina Lanckorońska współdziałała stale w jego redagowaniu, przede wszystkim je finansowała. Zamieściła też na jego łamach kilka swoich tekstów: *Le vestigia del culto Cirillo-Methodiano in Polonia* (I, 1954), *De limitibus dioecesium Romano-Slavicarum* (IV, 1958), *Un portrait de Sigismond III, roi de Pologne, par Rubens* (XI, 1967) oraz nekrolog ks. prałata Waleriana Meysztowicza (XXVI, 1983). Najważniejsze było to, że dojrzał już wówczas inny wielki plan naukowy, który przestaniał dawne sprawy, a dotyczył akt Nuncjatury Apostolskiej w Polsce.

Na łamach „Antemurale” publikowali swoje prace nie tylko ludzie z kręgu Instytutu, ale bardzo różni uczeni, m. in. członkowie PAU: Oskar Halecki, Henryk Paszkiewicz, Władysław Folkierski, Marian Kukiel. Często gościł na nich wybitny historyk Leon Koczy, który nie zdążył przed wojną dostać się do PAU. Spotykamy tu świetnie się zapowiadającego Witolda Kamienieckiego. Cały tom XXI (1977) wypełniła praca Jerzego Tadeusza Łukowskiego *The Szlachta and the Confederacy of Radom, 1764–1767/68: a Study of the Polish Nobility*. Ambasador RP przy Stolicy Apostolskiej Kazimierz Papée zamieścił tu artykuł *L’Ambassade de Pologne près le Saint*

⁹ Por. też: K. Lanckorońska, *Jan Badeni*, „Tygodnik Powszechny”, 28 I 1996, s. 16, oraz tejeż, *Polski Instytut Historyczny w Rzymie...*

¹⁰ K. Lanckorońska, *Polski Instytut Historyczny w Rzymie...*

Siège au cours des siècles (III, 1956). Spośród uczonych obcych pojawiają się na łamach „Antemurale”: prałat węgierski Aloisio Tautu, historycy węgierscy Lajos Pásztor i B. K. Király, wybitny historyk hiszpański Louis Ferrand de Almeida (dwukrotnie), tłumacz *Grażyny* Mickiewicza Noel Clark z Londynu, Mari Liam Brown z Londynu, Nina Taylor z Londynu, tłumaczka *Legendy* Krasińskiego, a także wielu innych, których nazwiska wskazują na polskie pochodzenie.

Wbrew zapowiedziom, pismo nie miało charakteru wyłącznie historycznego w konwencjonalnym rozumieniu. Znalazło się w nim wiele prac historyczno-literackich, dotyczących Mickiewicza, Wyspiańskiego, Conrada-Korzeniowskiego, Sienkiewicza, Krasińskiego i innych. Jest tu praca Stanisława Westfala *The Polish Language*. Na łamach tego pisma ks. Walerian Meysztowicz ogłosił po raz pierwszy modlitwy Gertrudy, córki Mieszka II, z Kodeksu Ekberta¹¹, a Bolesław Szczeciński zwrócił uwagę na uczestnika podróży Jana de Plano Carpino w latach 40. XIII w. do imperium mongolskiego, Benedykta Polaka, zarazem autora relacji o niej, a także na jego rolę w przygotowywanej wówczas unii Kościoła wschodniego z zachodnim.

Przechodzę teraz do omówienia innego wielkiego przedsięwzięcia Polskiego Instytutu Historycznego w Rzymie, do wydawnictwa *Elementa ad Fontium Editiones*, o którym można powiedzieć, że było dzieckiem samej Karoliny Lanckorońskiej. Ideą, która przyświecała temu przedsięwzięciu, było udostępnienie badaczom polskim źródeł do dziejów Polski rozproszonych po archiwach obcych. W ten sposób Instytut chciał skompensować trudności w wyjazdach badawczych, na jakie natrafiali historycy krajowi. W przedmowie do serii, której tom I ukazał się w 1960 r., pod firmą Instytutu zapisano: *Ita memoriam rerum a felicioribus patribus gestarum feliciori tradere volumus posteritati, nullius gloriam quaerentes neminique servientes, nisi soli Veritati* (Tak pragniemy przekazać czyny dokonane przez szczęśliwszych ojców szczęśliwшему potomstwu, nie szukając u nikogo chwały ani nikomu nie służąc, tylko samej Prawdzie). Wydawnictwo miało obejmować *documenta historica*, które zdefiniowano przy pomocy sześciu kryteriów: 1) dokument w Polsce wystawiony, 2) dokument do Polski wysłany lub adresowany, 3) przez Polaka wysłany, 4) do Polaka skierowany, 5) dotyczący spraw polskich, 6) napisany po polsku. Do wyboru wystarczyło oczywiście spełnienie tylko jednego z tych kryteriów. Szeroki wachlarz możliwości rodził pytanie o metodę wydawniczą: *aut pauca documenta cum*

¹¹ Zob. wydanie krytyczne: *Modlitwy księżnej Gertrudy z Psalterza Egberta z Kalendarzem*, wyd. M. H. Malewicz, B. Kürbis, *Monumenta Sacra Polonorum* (PAU), t. II, Kraków 2002.

pleno apparatus historico ac geographico edere, aut numero maiora, sed cum apparatus ad sola necessaria limitato typis edere (albo wydać nieliczne dokumenty z pełnym aparatem historycznym i geograficznym, albo podać do druku więcej pod względem ilościowym, ale z aparatem ograniczonym tylko do tego, co niezbędne). Zdawano sobie sprawę z obowiązujących w naszej nauce wysokich wymogów edytorskich wprowadzonych przez PAU, polegających na rozbudowanym aparacie krytycznym, i *expressis verbis* o nich wspomniano, ale wybrano tę drugą drogę odnotowywania tylko odmianek tekstowych i wątpliwości, a pomijania komentarza rzeczowego, tzn. objaśniania osób, miejscowości i okoliczności historycznych. Recenzenci bardzo wysoko oceniali to naukowe przedsięwzięcie¹². Wreszcie przyjęto zasadę: *Nisi rerum adiuncta aliter suadent, editiones nostras secundum archiva, non secundum eventus historicos ordinabimus* (Jeżeli okoliczności nie nakazują inaczej, wydania nasze porządkować będziemy według archiwów, a nie według wydarzeń historycznych).

Skromny tytuł serii oznaczał jak gdyby przygotowanie do krytycznego w pełni wydania odnośnych tekstów. Niektóre z nich podawano zresztą tylko w tzw. regestach, tj. w streszczeniu. Wydawnictwo prowadzono przez 33 lata, zamykając je na 76 tomie¹³. Jest to najdłuższa u nas seria wydawnicza źródeł do dziejów Polski. Dotyczy ona w zasadzie wieku XVI, ulubionej epoki Karoliny Lanckorońskiej, sporadycznie wchodząc w wiek XIV i XV, a nie przekraczając wieku XVII.

Największy osobisty wkład w realizację zamysłu tej serii miała sama Karolina Lanckorońska. Najwięcej pracy włożyła w przygotowanie do druku materiałów z dawnego archiwum królewieckiego (tzw. *regiomontana*), przemieszczonego wskutek wojny do Getyngi, obecnie znajdującego się w Berlin-Dahlem. Sama opracowała 39 tomów, a nadto 12 z Lucjanem Olechem, co oznacza, że w tym ostatnim przypadku musiała ona sama przynajmniej odnaleźć odnośne materiały. Interesowała ją głównie korespondencja Albrechta Hohenzollerna z Zygmuntem Starym i Zygmuntem Augustem. Z dumą wielokrotnie podkreślała różnicę poziomu tej korespondencji na korzyść królów polskich. Nadto przygotowała cztery tomy akt z Archiwum Królestwa Danii, przy współpracy ze Steenem Jensenem, oraz dwa tomy korespondencji dotyczącej Polski z Tajnego Archiwum

¹² „Studia Źródłoznawcze” T. XXIII: 1978, s. 216-218, recenzenci tomów 34-36: J. Małek i W. Szymaniak, piszą: „Trudno tu znaleźć słowa, aby wystarczająco ocenić dzieło Karoliny Lanckorońskiej”; por. też „Przegląd Historyczny” T. LXVIII: 1977, z. 3, s. 585-590, recenzentka tomów 30-32, Anna Sucheni-Grabowska, pisze: „Wiele więc czynników składa się na to, że czytelnik w kraju winien jest wydawcy regiomontanów polskich, profesor Karolinie Lanckorońskiej, głęboką wdzięczność”.

¹³ Tomy 70, 71 i 76 poświęcone są w całości indeksom.

w Watykanie. Na drugim miejscu sytuuje się ks. prałat Walerian Myszczowicz z siedmioma tomami z archiwów hiszpańskich i pięcioma – we współpracy z dr Wandą Wyhowską de Andreis – z archiwów włoskich. Nadto dr Wyhowska de Andreis opracowała pięć innych tomów z archiwów włoskich samodzielnie. Opracowywała też indeksy. Trzy tomy ze zbiorów londyńskich wyszły spod ręki C. H. Talbota, pojedyncze tomy opracowali nadto Leon Koczy (Dania), J. Lisowski (Kamera Apostolska), P. Collura (Akwilea), E. Winkler (Watykan).

Trzecie wielkie przedsięwzięcie Instytutu, inspirowane już przez samą Karolinę Lanckorońską, dotyczy publikacji akt Nuncjatury Apostolskiej w Polsce. Od 1519 r. przebywali stale w Polsce nuncjusze apostolscy, spełniający rolę ambasadorów Stolicy Apostolskiej. Wyłączając okres od 1797 do 1918 r., było w Polsce 60 nuncjuszy. Ich relacje oficjalne i ich korespondencja stanowią pierwszorzędne źródło do dziejów Polski. Akta Nuncjatury przechowywane są przede wszystkim w Archiwum Watykańskim, ale nie tylko. Zwłaszcza wychodząca od nich korespondencja zachowywała się z reguły w zbiorach adresatów. Ani więc sprawa zgromadzenia materiałów, ani ich opracowanie, zważywszy np. język starowłoski czy starofrancuski, nie są łatwe. Nie imano się tych źródeł, poza przypadkowymi fragmentami, dopóki w 1881 r. papież Leon XIII nie otworzył dla badaczy Archiwum Watykańskiego. Wydarzenie było tej wagi, że zewsząd starano się dotrzeć do źródeł watykańskich, zwłaszcza iż niekiedy nie wierzono, że decyzja o otwarciu Archiwum będzie miała charakter trwały. Wśród Polaków, którzy jako pierwsi zaczęli je penetrować, był archiwista warszawski Teodor Wierzbowski. W 1887 r. ogłosił on drukiem część korespondencji nuncjusza Wincentego Lauro, który przebywał w Polsce w latach 1573–1578, a więc po śmierci Zygmunta Augusta, po elekcji Henryka Walezego, w okresie drugiego bezkrólewia i początków panowania Stefana Batorego. Była to korespondencja adresowana do kard. Tolemeusza Galla. Tymczasem w 1885 r. Komisja Historyczna Akademii Umiejętności podjęła z inicjatywy Stanisława Smolki uchwałę o wszczęciu systematycznych badań w Archiwum Watykańskim¹⁴. Pierwsza ekspedycja rzymska została zorganizowana w 1886 r. W następnych latach odbyły się kolejne. W sytuacji, kiedy Polska nie miała własnego państwa, ekspedycje znajdowały formalne oparcie w Instytucie Austriackim w Rzymie. Do tych, którzy zasłużyli się około rozwoju ekspedycji rzymskiej, należeli – oprócz inicjatora Stanisława Smolki – Władysław Abraham, Wincenty

¹⁴ *Vincent Lauro, évêque de Mondovi, nonce apostolique en Pologne 1574–1578, et ses dépêches inédites au card. de Côme [...] éclaircissant la politique du Saint-Siège dans les années susdites relativement à la Pologne, la France, l'Autriche et la Russie, recueillies aux Archives Secrètes du Vatican*, wyd. T. Wierzbowski, Warszawa 1887.

Zakrzewski, Stanisław Windakiewicz, Witold Rubczyński, Ludwik Boratyński i inni. Program pierwotny przewidywał przede wszystkim gromadzenie materiałów w formie odpisów. Tą drogą powstały tzw. Teki rzymskie Akademii Umiejętności, których liczba urosła z czasem do ponad 200 i które są przechowywane w Bibliotece Naukowej PAU i PAN w Krakowie. Obawiano się, że następca Leona XIII cofnie zezwolenie na badania w Archiwum Watykańskim. Dopiero po kilkunastu latach podjęto program wydawniczy, dla którego powstała seria *Monumenta Poloniae Vaticana*. Jej tom I ukazał się w 1913 r. Aktom Nuncjatury Apostolskiej poświęcono tom IV. Objął on akta nuncjusza J. A. Caligarięgo (1578–1581) i ukazał się w 1915 r. Tom ten opracował Ludwik Boratyński. Z kolei tomy V, VI i VII poświęcono kolejnej nuncjaturze – Alberta Bolognetti. Opracowali je Czesław Nanke i Edward Kunze, a prace wydawnicze trwały od 1923 do 1950 r. Zawieszenie Polskiej Akademii Umiejętności w 1952 r. przerwało ten program. Polska Akademia Nauk ze zrozumiałych względów go nie kontynuowała. Do tej inicjatywy Akademii Umiejętności nawiązały Polski Instytut Historyczny w Rzymie, kierowany po śmierci ks. prałata Waleriana Meysztowicza przez Karolinę Lanckorońską, oraz Pontificium Institutum Studiis Ecclesiasticis Promovendis pod kierunkiem O. Hieronima Fokcińskiego S.J. Jednak tylko Instytut Karoliny Lanckorońskiej rzeczywiście doszedł do etapu druku materiałów, gdy O. Fokciński ograniczył się do gromadzenia mikrofilmów i innych kopii.

Plan wydawniczy akt Nuncjatury Apostolskiej w Polsce był dziełem O. Henryka Damiana Wojtyski CP (pasjonisty), profesora KUL, w ostatnich latach prowincjała pasjonistów w Polsce. Do pracy na rzecz Instytutu przystąpił on w 1984 r. Przejął wówczas całą działalność wydawniczą tej placówki rzymskiej. Nadawał ostateczny kształt edytorski kilkunastu tomom serii *Elementa ad Fontium Editiones* i równolegle pracował nad programem badawczym akt Nuncjatur. Efektem był tom I serii *Acta Nuntiaturae Polonae*, opublikowany w 1990 r. Składa się on z trzech części wyróżnionych kolorem papieru. W części I, zatytułowanej *De fontibus, eorum investigatione et editionibus*, autor przedstawił dzieje Nuncjatury Apostolskiej w Polsce, scharakteryzował zespoły Archiwum Watykańskiego, w których znajdują się odnośne akta, opisał ogólnie same akta i poświęcone im dotychczasowe wydawnictwa, poświęcił też uwagę ekspedycjom rzymskim AU. Część II, zatytułowana *Nuntiorum series chronologica*, stanowi bio- bibliograficzny rejestr wszystkich nuncjuszy apostolskich w naszym kraju. Część III to *Appendices*, źródła o charakterze ogólnym dotyczące Nuncjatury Apostolskiej w Polsce. W przedmowie autor nazywa przedsięwzięcie nową serią akt Nuncjatury i wyraźnie nawiązuje do programu Stanisława Smolki i Komisji Historycznej AU.

Z kolei O. Henryk Damian Wojtyska opracował i wydał w tomie II serii (cz. 1-2) akta nuncjusza Zachariasza Ferreri (1519–1521) i paru pomniejszych nuncjuszy z lat 1522–1553, w tomie III (cz. 1) zamieścił akta nuncjatury Alojzego Lippomano (1555–1557). Tom VI zawiera kompletne akta nuncjusza Juliusza Ruggieri (1565–1568) w dawnym opracowaniu Tadeusza Glemmy i Stanisława Bogacewicza, w tomie IX (cz. 1) znalazły się akta nuncjusza Wincentego Lauro (1572–1578) w opracowaniu O. Wojtyski i Mirosława Korolki, z kolei znacznie później część 2 tych akt ogłosili Mirosław Korolko i Lucjan Olech. Tom XVIII (cz. 1) to akta nuncjusza Franciszka Simonetty (1606–1612) w opracowaniu Wojciecha Tygielskiego, tom XXII (cz. 1) – akta Antoniego Santa Croce (1627–1630) w opracowaniu Henryka Litwina, tom XXIV (cz. 1) – akta Honorata Viscontiego (1630–1636) w opracowaniu Wojciecha Bilińskiego, tom XXXIV (cz. 1-4) – akta Opitiusa Pallaviciniego (1680–1688) w opracowaniu Marii Domin-Jačov, tom XLI (cz. 1-4) – akta Juliusza Piazza (1706–1708) w opracowaniu ks. bpa Jana Kopca. Tom LVII (cz. 1-6) zawiera akta Achille Rattiego (1918–1921), późniejszego papieża Piusa XI, w opracowaniu ks. prof. Stanisława Wilka. Ze względu na rolę tej pierwszej nuncjatury w odrodzonej Polsce i z uwagi na osobowość nuncjusza, Karolina Lanckorońska bardzo przeżywała ukazanie się każdego jej tomu i z przekazem podkreślała, że aktami Rattiego interesują się szczególnie Niemcy. W sumie ukazały się w Rzymie 24 tomy akt Nuncjatury Apostolskiej w Polsce.

2 maja 1995 r. Fundacja Lanckorońskich podpisała umowę z PAU w sprawie kontynuacji w Krakowie tej serii wydawniczej. Za życia Karoliny Lanckorońskiej prace w tym zakresie postępowyły równolegle, choć w niejednakowym tempie, w Rzymie i w Krakowie. W PAU ogłosiliśmy dotąd dwa tomy: tom XV (cz. 1) – nuncjusz Germanicus Malaspina (1591–1598) w opracowaniu dr. Leszka Jarmińskiego i tom XXII (cz. 1) – nuncjusz Jan Baptysta Lancellotti (1622–1627) w opracowaniu ks. prałata Tadeusza Fitycha. Świeżo ukazał się w druku (2003) tom XXV (cz. 1) – nuncjusz Marius Filonardi w opracowaniu prof. Teresy Chynczewskiej-Hennel.

Obecnie, w związku ze śmiercią Karoliny Lanckorońskiej, przygotowuje się likwidacja Polskiego Instytutu Historycznego w Rzymie. Całość przedsięwzięcia przejmie PAU. Do tego się sposobimy. Zachodzi potrzeba zmiany języka komentarzy i regestów, czyli streszczeń poszczególnych dokumentów. Dotąd jest to język łaciński, którego usilnie broniła Karolina Lanckorońska. Pierwsza intryga związana z propozycją przejścia wydawnictwa przez PAU dotyczyła właśnie języka. W otoczeniu Karoliny Lanckorońskiej zarzucono nam, jakobyśmy chcieli wprowadzić język polski. Nigdy takiego pomysłu nie było. Obecnie natomiast dyskutuje się w odniesieniu do nuncjatur późnych czasów nowożytnych, jak też najnowszych,

zastosowanie języka angielskiego. Wydawnictwo akt Nuncjatury Apostolskiej w Polsce wraca więc w całości do PAU. Fundacja Lanckorońskich będzie je finansować. Nawiązujemy nie do naszych dawnych około 1000-stronicowych tomów, ale kontynuujemy i będziemy kontynuować spójny i przejrzysty program, z formą edytorską włącznie, O. Henryka Damiana Wojtyśki.

Karolina Lanckorońska mówiła do mnie parokrotnie, że jej Institutum Historicum Romae była to namiastka pozbawionej możliwości działania PAU. Niezupełnie tak było, skoro Instytut powstał w 1945 r., kiedy PAU właśnie podnosiła się z wojennego upadku. W pewnym sensie miała przecież rację. To AU i PAU wykazała wielką troskę o stworzenie bazy materiałowej dla badań nad naszą przeszłością, inaczej mówiąc – o wydawnictwa źródłowe. Bez tego wysiłku nasza historiografia tkwiłaby gdzieś na poziomie infantylizmu naukowego. W tym zakresie sama Karolina Lanckorońska i jej Instytut są rzeczywiście kontynuatorami idei naszej Akademii. Z kolei PAU podjęła kontynuację dorobku Instytutu i tu krag troski o humanistykę polską szczęśliwie się zamyka.

W artykule *Trzecia droga Karli* Lech Kalinowski przytoczył słowa Karoliny Lanckorońskiej, które wypowiedziała przy okazji wręczenia jej Wielkiego Krzyża Orderu Odrodzenia Polski: „Komu raz Parki złożyły ideał życiowy do kołyski, ten już do końca bez tego ideału żyć nie potrafi. Moją ziemską boginią jest nauka polska”¹⁵. Jest to najlepsza syntetyczna charakterystyka Karoliny Lanckorońskiej i jej bogatej działalności na polu nauki.

Dyskusja po referacie Jerzego Wyrozumskiego: *Karoliny Lanckorońskiej wkład do badań nad historią Polski*

Julian Dybiec:

Pan Profesor Wyrozumski podkreślił, że wydawnictwa źródłowe Karoliny Lanckorońskiej są największymi dotychczas opracowaniami tego typu. Chciałbym dodać, że były to również wydawnictwa bardzo wyczekiwane przez Polaków. Należy przypomnieć wysiłki z przełomu XVIII i XIX w. Albertrandiego, który jeździł po Europie, po Włoszech, Francji i zbierał materiały do takiego wydawnictwa. Potem Towarzystwo Historyczno-Literackie w Paryżu i emigranci, którzy wokół niego się skupili, kopiowali

¹⁵ L. Kalinowski, *Trzecia droga Karli*, „Tygodnik Powszechny” 1996, nr 38, s. 8. Wypowiedź tę przypomniła T. Chynczewska-Hennel, *Profesor Karolina Lanckorońska. Jubileusz 100 lat urodzin*, [w:] *Barok. Historia – Literatura – Sztuka*, V/2 (10), 1998, s. 11-16.

w sposób dość dyletancki i chałupniczy różne akta w Londynie i Paryżu po to, aby je zachować i kiedyś wydać. Wreszcie relacje nuncjuszów spisywał też Rykaczewski. Później podejmowała takie wysiłki Akademia Umiejętności, ale dysponowała małymi środkami na ten cel. Dopiero Karolinie Lanckorońskiej udało się na wielką skalę uruchomić to wydawnictwo, wyprzedzając tym wiele państw, np. Rosję, która po udostępnieniu archiwów watykańskich zorganizowała ekspedycję, ale jednak tak dużo materiałów nie wydała.

Ta seria dotycząca nuncjatur jest bardzo interesująca i czyta się ją jak literackie opracowanie, czasem niemal jak powieść kryminalną. Jeden z nuncjuszy pisze w swej relacji, jak po przyjeździe do Polski chciał złożyć wizytę prymasowi, ten jednakże go nie przyjął wyjaśniając, że jest chory. Tymczasem po przybyciu nuncjusza do pałacu biskupiego okazało się, że prymas w najlepsze ucztuje. Był on pogniwany na Watykan i nie chciał z nuncjuszem rozmawiać, a w pałacu lokuje go w jakiejś niemal służbówce, tak że nuncjusz musi szukać mieszkania na mieście. To są nie tylko niezwykle ważne dla historii i kultury Polski źródła, ale też materiały bardzo ciekawe.

Moim zdaniem ta seria źródeł dotycząca nuncjatur jest najwartościowsza. „Antemurale” było właściwie czasopismem, które miało o historii Polski – ale nie tylko Polski – informować w językach międzynarodowych. Prace tam zamieszczane były bardzo zróżnicowane, były na przykład materiały dotyczące stosunków polsko-francuskich z okresu powstania styczniowego, ale też ukazywały się tylko kompilacje prac polskich publikowane w językach obcych. Pod tym względem ta seria była bardzo wartościowa.

Podkreślił Pan Profesor wpływ ojca na działalność historyczną Karoliny Lanckorońskiej. Wydaje mi się, że wpływ ten był szczególnie duży w pracach pani Karoliny z historii sztuki. Przed laty czytałem opublikowane zapiski Lanckorońskiego z podróży i oglądania zabytków sztuki w południowej Francji i północnych Włoszech. Gdy czyta się prace pani Karoliny z historii sztuki, to wyraźnie w nich widać wpływ ojca na jej spojrzenie na zabytki sztuki.

Należy jeszcze podkreślić, że takie wydawnictwa źródłowe zwykle wydawane były przez państwa, np. przez Francję na początku XX w., tymczasem tutaj takie monumentalne wydawnictwa podjęte zostały przez indywidualnego mecenasa.

Pierwszy raz zetknąłem się z panią Lanckorońską przed około 10 laty dzięki tej audycji radiowej, w której relacjonowała o swych kontaktach z Krügerem. Krüger nie przypuszczał, że ona przeżyje i jako osobie już właściwie martwej opowiadał o zamordowaniu profesorów we Lwowie. W tym wywiadzie radiowym opowiadała o tym więcej, niż potem zamieściła we wspomnieniach.

Karolina Targosz:

Uważam, że referat Pana Profesora winien być opublikowany, bo daje bardzo ważne podsumowanie prac podejmowanych przez Karolinę Lanckorońską. Ja nie miałam tu pełnego obrazu, który otrzymałam dzięki temu referatowi, i sądzę, że również dotyczy to wielu z państwa. Podkreśliłabym, że strona organizacyjna, która doprowadziła do tego, że powstało wiele serii, była niezwykle ważna. Na to był położony punkt ciężkości. Przed badaczami poszczególnych epok stoi zadanie analizy i przedstawienia zakresu merytorycznego tych licznych wydawnictw, które stanowią otwarcie drzwi do historii Polski.

Antoni Kleczkowski:

Mam do Pana Profesora pytanie związane z tym bardzo interesującym referatem, którego niektórych fragmentów – przyznam się – nie rozumiałem, ale ja jestem po prostu prostak, no jakiś tam geolog czy technik. Otóż nasze prace specjalistyczne ulegają bardzo szybko przedawnieniu. To, co teraz piszemy, podobnie jak i aparatura, którą się teraz posługujemy, dezaktualizują się w dużej mierze już po kilku latach. A jak to jest w historii? Czy też można powiedzieć, że coś się szybko przedawnia? Jeżeli wydajemy jakiś dokument, to chyba nie możemy popełnić jakichś dużych błędów, ale w komentarzu pewnie tak. Ale miło byłoby usłyszeć, że jest jakaś gałąź nauki, której wyniki są trwalsze niż innych.

Jerzy Wyrozumski:

Prace historyka podzielić można na dwa segmenty. Jedni historycy szukają i wydobywają na światło dzienne materiały. Wykonują pracę trochę niepozorną, lecz trwałą. Wydawnictwa źródłowe są tym fundamentem badań, a jeżeli były dobrze zrobione, to się nie starzeją. To dopiero jest podstawą do rozmaitych refleksji, odpowiedzi na różne pytania. Tu każda generacja ma inne pytania, które narzuca życie bieżące. Niezwykle ważne jest posiadanie tej bazy źródłowej, w której szukać możemy odpowiedzi. Prace konstrukcyjne, analityczne podlegają procesowi starzenia się. Wychodzi na jaw nowe źródło, rzuca nowe światło na wydarzenia i trzeba sobie zadać nowy trud w poszukiwaniu odpowiedzi.